

Jeszcze Jedna

PODLASKIE PISMO
LITERACKO-ARTYSTYCZNE



nr 3. 22. czerwiec '97

MARTYN GIL Poeta - aż się zdziwisz!

Czy intencja poety zawsze pokrywa się z dziełem? Ależ skąd, zdarza się, że pióro coś napisze, ręka czasem coś podpowie, stalówka wyskrobie i gotowe. Wystarczy tylko zadziwić się z sympatią. Czasem rzeczownik sam się inteligentnie wciśnie między uprzymiotnikowione czasowniki i aktualna problematyka filozoficznie i estetycznie wyłoży się sama na płaszczyznę kartki. Znacznie rzadziej (no) spójność i powaga poetę wspomaga, ale i to jakoś się samo przez się dzieje. Nic tylko trzymać pióro za właściwy koniec, a drugi sam napisze więcej niż mógłby autor.

A studia (całe życie), a lektura (całe życie), a zainteresowania zawsze młode, wiedza, pragnienia, myśli, zauroczenia, a wielorakie zależności, a wieczne poszukiwania, unikanie trywialnych podobieństw, odzwyczajanie się od przyzwyczajęń wieczne, a wciąż nowe formy wyrazu literackiego, a poetyckie patrzenie na świat, poetyckie przyswajanie rzeczywistości, nowe sposoby nazywania słowem tego, co po staremu już dawno nazwano? W to wszystko trzeba umieć umoczyć właściwy koniec pióra, tylko tyle trzeba umieć i jeszcze trochę.

Poeta, to poeta, nie jakaś tam podróba, ale zjawisko. Poeta potrafi sam siebie unieść, iluzjonista jeden. Chcesz być poetą? - unieść sam siebie ponad głowy i trzymaj. W szkole tego nie nauczą i w cyrku nie.

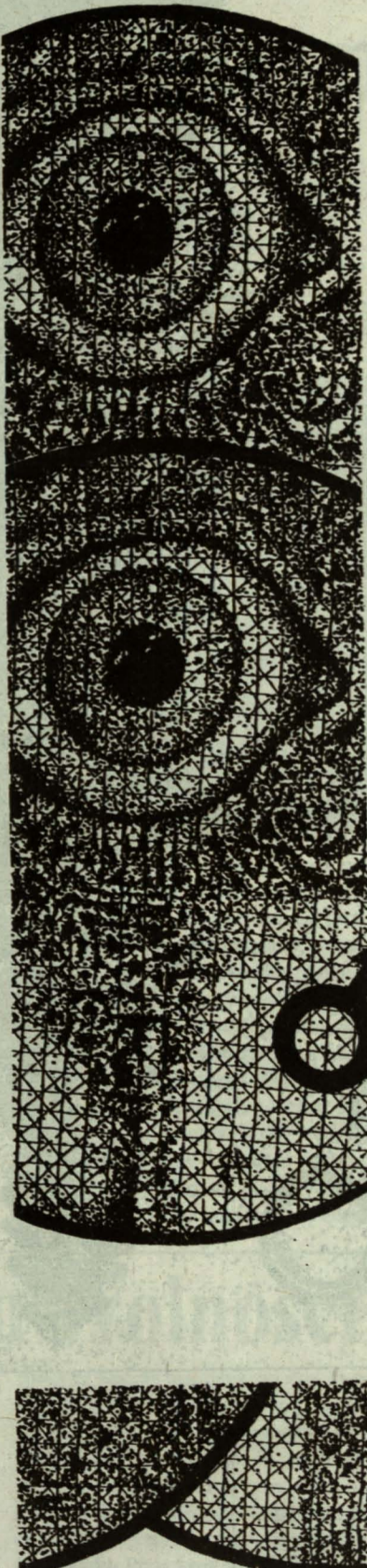
Poezja - przestrzeń nieograniczona, świat ciągłego stwarzania się. Czy dokładnie z woli twórcy? Czy zawsze według jego pragnień?

Najskrytszym zamysłem poety jest, by czytelnik mógł dotworzyć wiersz według swego charakteru, swojej woli i upodobania, by mógł uwspólnić wpływ czasu, zatrzymać chwilę. Wiersz, przestrzeń niezmierną, żyje poza poetą życiem czytelników. Nie wyczerpuje się czytaniem i nie wyczerpuje się nie czytaniem. Leżą sobie wiersze dyspozycyjne, czekają cierpliwie. Potrafią być nieobecne i wszędobylskie. Potrafią stawiać czoła zmieniającej się rzeczywistości teraźniejszej, przeszłej i przyszłej. Potrafią być wyrafinowaną przygodą intelektualną dla myśliciela i twórcy, a jednocześnie popularne i lubiane być umieją. Potrafią być w zapożyczeniach, w ściągawkach, w przekładach, w cytatach. Wpływać potrafią i wypływać, inspirować i zniechęcać. Jako twory nieskończone i niekończące się, potrafią być nieprzewidywalne. Czy one same to wszystko potrafią, bez poety? Bez poety? chm, nie tylko poeta wie, że mogą być centrum myśli, obrzeżem ścieżki, impulsem, śladem, symbolem, czynnością prze-

kształcającą i ... nie będę namnażał. Są źródłem niewyczerpanym dla filozofów i bezmyślników, intrygującą tajemnicą, wzorem i ... nie kończą się na samym sobie, tworzą wyobraźnię, budzą rozum, otwierają dusze na światy niemożliwe i ... powracają i odchodzą, łączą się i dzielą i ... stwarzają się na nowo, rodzą się i same rodzą, służą i cieszą i smucą, ukierunkowują, prowadzą w zakazane rewiry, na manowce i do sypialni nie krępując ciasną bielizną. Wiersz może mieć rozmazane łyzy na policzkach, smutek i radość w oczach, i księżyc na tasiemce u szyi, może być mocny jak spirytus, albo winny, albo niewinny jak dziecko prostytutki. Wolny. W świecie naokoło zniewolonym poeta pisze wiersz wolny. Od teorii setetycznych wolny, od programów, od mód, od rymów, rytmów, od zasad, regół, od długości, od błędów, albo nie, od błędów nie, albo tak. Wątpię więc pisać - pisze poeta to, co dyktuje mu jego wewnętrzny dialog i podpowiada kochanek. Znajduje wydarzenia, nasłuchuje, widzi dziwne i nie ucieka. Wyłapuje z nadchodzącego i pisze bez specjalnych ingerencji swoich poglądów, teorii, wierzeń, inteligencji. Cwana bestia, wszystko napisze i wszystkiego się wyprze - myśli poeta o poecie. Każdego chce pouczać, ale zaprzecza temu przy każdej okazji, wszędzie smrodek dydaktyczny wciskając. Prawda jest taka, że pisze bez poprawek, brulion pisze, brudnopis i uzasadnia to w prosty sposób - żyję na czysto i piszę na czysto. Życie nie zaczyna się jakkolwiek - poeto - wiersza też tak nie zaczniesz. Dobrze wsłuchujesz się w szept ust zmysłowych i godzinami ... I godzinami wpatruję się w twój obraz we mnie - dokończył poeta - w twój genialny obraz we mnie. Podszeptów innych genialnych nie słucha, nie wierzy w genialnych, w genialnych poetów też nie. W każdą chwilę można wetknąć rodzynek, w każdą ramę, ramotę. Ileż prawdziwie niepowtarzalnych wierszy nie zapisałem - myśli poeta bolesnym zdziwieniem, ile to czasu roztrwonił, słów pogubił, wzruszeń zapomniał, uczuć rozmarnował. - Wystarczająco dużo obnażasz z naszego życia - warknąłem. Uśmiechnął się poeta. - Życie zsyła tyle szczęścia, tyle nieszczęścia i wierszy nadmiar. Obdaruję GO wierszem za wszystkie zniewagi, za miłość zabijającą, za pogardę dla kobiet, za samotność naszą wspólną. I siebie obdaruję wierszem, za mój los, który pozwala mi przekształcać siebie w poezję.

Wiersz - rzeczywistość, błyskiem słońca wyluskana oślepiętej nocy, albo tylko latarką kieszonkową chłaśnięta po rozkopanym łóżku. Tylko ognista rzeczywistość - autorytatywnie stwierdza poeta - w uczuciowym chłodzie nie wylęgają się wiersze.

C.D.N.



1.

HALINA WALCZAK

Do Ciebie mamó

idę
swoją drogą
niosąc
imię
które mi dałaś

Ciągle

patrz
na przemijający
czas

Pamiętaj
że nie wraca
nie wyręczy nas

Na uwieży

dni i nocy
słysząc

własne myśli
Dręczy spokój

Rozmowa

nie z każdym
smakują mi słowa
pokarmem są duszy
Pragnę
napić się ciszy

W zaświaty

Dusza
z ciała się rozbiera
na spoczynek wieczny
jak zmartwychwstanie
włoży na siebie
z ciała ubranie

Święty Wojciech

Żyjący przed lat tysiącem
zgodnie z Ewangelią
Benedyktyński mnich
Był Pielgrzymem
W Gnieźnie
kolebce
polskiego plemienia
zostało Jego serce
Nie ustaje
wyrusza
w pogańskie kraje
nawracać na wiarę
Morskie wybrzeże
Imię Twoje strzeże
Przez minione wieki
rośnie pod obłoki
Palma męczeństwa

JANUSZ KORDACZUK

W noc majową na przydrożnej ławce
Nieopodal kapliczki
Siedzą młode panny ze wsi

I o czym one myślą
Teraz już wiem
Myślą o nietoperzach i zabawie

Jedna i druga i trzecia i czwarta
Gadają tak do mnie

Jutro konstytucja sołtys
Nie dostał pozwolenia
Żeby zrobić wiejską zabawę

I rozmawiają o jakimś tam zdarzeniu
Którego nie warto nawet opisywać

I tak to jest w maju

Starsze panie przed figurką śpiewają
A młode panny przed figurką plotki
Zbierają

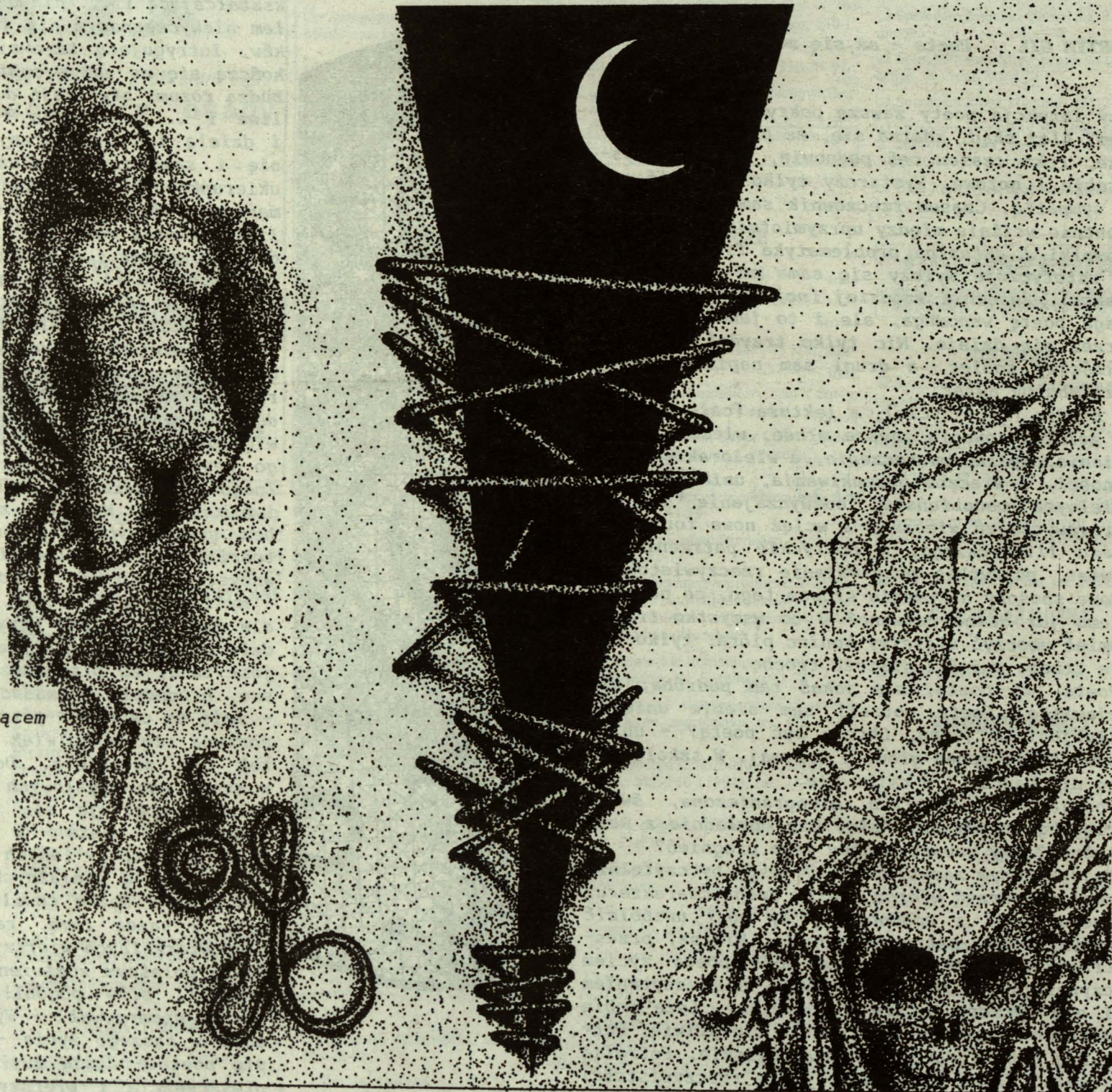
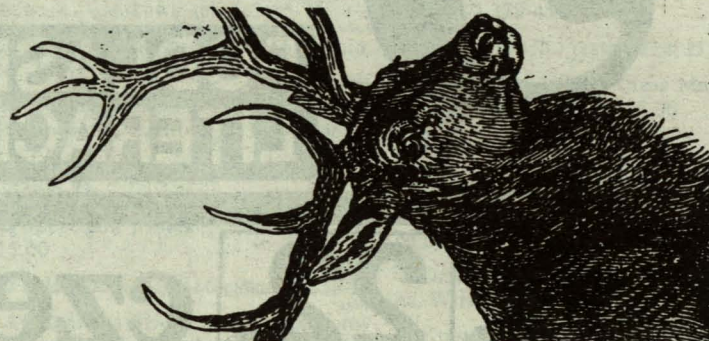
KATARZYNA TUSZ - debiut w JJ

Tron

Zbudowaliśmy dla ubogich dom
Dom dla biednych głodnych zmęczonych

Ale do niego wstawiono tron
Gdzie zasiadł król bez korony
Bez berła jabłka bez żony

I tak przetrwał ten tron
Choć dom już dawno zburzony



JAN FILIPIUK - debiut w JJ

Noc tak bezkresna jak pustynia
utula cię usypia
Ty śpisz niczym futrzak
śniesz nieprzerwanie
kolorowy wiosny poranek
Nagle się budzisz i znów
widzisz rzeczywistość zielone
drzewa zwierzęta ptaki

EWA BAGŁAJ - debiut w JJ

dostałam czyjeś serce
w kształcie liścia klonu
i czułość w kształcie wazonika
zielona nadzieja stworzyła tło
do tej kompozycji
oprawionej w ramki zwierzeń
a ty wbijasz gwóźdź w ścianę mego pokoju
i pozwalasz mi się domyślać po co



R.Nest "Inout" TIFF 174K

jeśli masz za dużo przyjaciół zacznij
udzielać im rad

Arkadiusz Sawczuk

dopóki masz nogi nie zastanawiaj się co
jest lepsze - stanie czy chodzenie
gdy znajdziesz się już na dnie pamiętaj że
piekło jest jeszcze piętro niżej
łącząc przyjemne z pożytecznym nie zapomni-
naj o ochronnych rękawicach
jeśli spotkasz w lesie czerwonego kapturka
pamiętaj że w pobliżu może spacerować wilk
nie staraj się zrozumieć kobietę
aby pozbyć się złudzeń wystarczy próbować
zrozumieć siebie
jeśli postanowisz odciąć się od żądy po-
siadania przedmiotów nie rób tego za pomocą
ulubionego scyzoryka
gdy spotkasz krasnoludka nie mów mu zaraz
- jaki ten świat jest mały

JANINA ŁOJEWSKA - debiut w JJ

* * *

Pochylona staruszka
z rozdeptanym milczeniem
przesuwa przygięte dni
wyziębła cisza krąży po ścianach
zjada śniadanie powoli by żyć
i oddychać westchnieniem
wybladłych zdjęć

Co tydzień maluje twarz uśmiechem
otwiera oczy skracając dal
boli to ciągłe wypatrywanie
boli ten pusty podwórka gwar

* * *

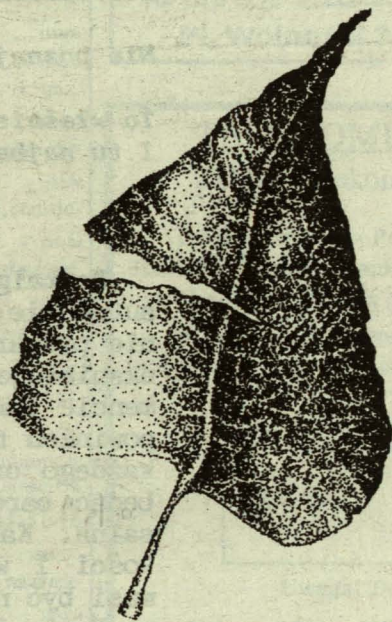
Pokazałeś mi
jak wygląda niebo
przed przebudzeniem
nic się nie zmieniłeś
nie śmiem cię tknąć
zanim w siebie nie nabiorę
twojego oddechu
przepraszam
za nieskończoną rozmowę
roztopiły się w czasie tamte dni
przepraszam za milczenie

MAŁGORZATA WILBIK

Zdarza się miejsce i czas
kiedy zazdrość zaprasza
nienawiść do tańca

szaleją w ludzkich sercach
i umysłach

świadomość zapędzają w kozi róg



WIEŚLAW GROMADZKI

Znów lato, chociaż ma być jeszcze upalnie. O tej porze przed rokiem żółknięta trawa i wszechobecny kurz, ale i wspaniałe pływanie. W tym roku za to zielen bujna i wielka. Nawet pokrzywy wyrosły ponad człowieka. I piołun i nawet jakaś zwykła trawa. A łopiany wydają się być ogromne.

Mam taką ścieżkę, którą zazwyczaj chodzę na drugi koniec miasta. Z mego blokowiska, przez boisko, obok sztucznego stawu, a później nad Krzną pod dwoma mostami. Trochę to dalej anizeli ulicami, ale te są nadal nudne, mimo że przybyło reklamowych kolorów. Własne ścieżki są niewątpliwie kręte. Ważne, że uczą i wiedzą do celu. Inna rzecz, czy do zamierzonego?

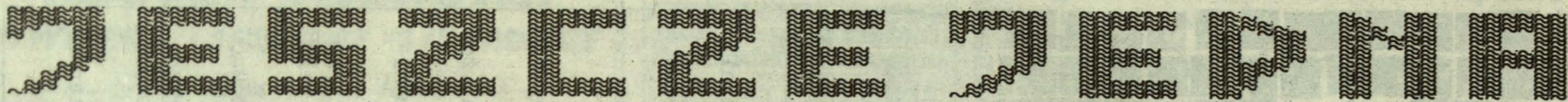
Idąc moją ścieżką napotykam dziwne zbiorowisko roślin. Obok dwumetrowych trzcin w zamoklisku, podobnej wielkości osty. Pomieszane to z równie okazałymi piołunami, krwawnikami i rumianami - tak to się chyba nazywa. A wszystko to przykryte czymś, co przypomina dziką odmianę poczciwej fasoli. A nad tym jeszcze leszczyną i czeremchy. Istne wariactwo... powiedziałby ogrodnik. Gdzie sens? Ale czy sens muszą mieć kręte ścieżki i zdziczałe zarośla?

BETA GÓRSKA - debiut w JJ

Pamięci niebieskich ptaków...

Pomierali nam chłopcy
Jeden za drugim
Przed samym Bożym Narodzeniem
Nie jacyś tam drobni pijaczkowie
Ale pijanice potężne
Zawzięte
Nieustępliwe
Morowe chłopaki

.....
Zostały po nich puste miejsca
Na trawie zielonej
Na ławce drewnianej
Na polu opuszczonym
Nie chcianym
Motyle wyblakłe
Z opalonymi
Przez wiatr życia
Skrzydłami
Niepoprawni romantycy



Nostalgia, święta i druk - Stanisław Jan Królik

Nie tak dawno na łamach *Słowa Podlasia* Ryszard Chojecki omawiał tomik Wiesława Gromadzkiego wydany nakładem Oficyny Wydawniczej *Vigo*, która to coraz atrakcyjniej realizuje roczniki *Informator Białkopodlaski* i *Informator Siedlecki*. Jako się rzekło *Vigo* debiutuje jako edytor poezji. Ryszarda Chojeckiego *Nostalgia i święta* to drugi tomik tej oficyny. Bardzo dobrze świadczy o Wydawcy, że się ukazał, autora niniejszych słów prowokuje jednak na początek do popełnienia kilku słów o sztuce edytorskiej. Od czasu wynalezienia druku przez Gutenberga wypracowane zostały pewne stałe zasady wydawania książek. Według tych zasad tom *Nostalgia i święta* winien liczyć pięćdziesiąt osiem stron. Dotkliwie brakuje karty tytułowej, przedtytułowej. Wiersze w tym konkretnym przypadku powinny zaczynać się od strony siódmej (nie od czwartej) i od tej strony winno się zaczynać numerowanie. Powinny zaczynać się (tytuły) na tym samym poziomie. W żadnym przypadku margines lewy nie powinien być szerszy od prawego a dolny od górnego. Książka powinna być opatrzona numerem ISBN a nie ISSN. Cytaty w druku zaznacza się odmiennym pismem (gdy tekst składany jest kursywą stosuje się dla cytatu druk normalny/prosty ... i odwrotnie). Rozumiem oszczędności, ale biorąc pod uwagę, że obecnie każdy może być wydawcą - uwagi powyższe mogą przydać się wcale licznemu gronu.

Jeżeli jednak pominiemy edytorskie niedoróbki to zawartość *Nostalgii i świąt* jest wprost fascynująca!

Chojecki (debiut książkowy - *Aż słowa* - 1989) łamał i łamie schematy, do których byliśmy przyzwyczajeni. Rocznik 1939 - pierwszy zbiorek wydał w wieku pięćdziesięciu (!) lat a następny - osiem lat później. Autor publikacji naukowych, w tym hasel w *Polskim Słowniku Biograficznym* (wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk) wydaje się zaprzeczać zasadom - z wiekiem dojrzeva jak wino. Jest coraz lepszy, bardziej precyzyjny i, tym samym - co stanowi jedynie pozorny paradoks - jakby młodzieńczy. Paradoks to pozorny, gdyż tylko nielicznym autorom udaje się z upływem czasu pisać utwory poetyckie prezentujące rozwijającą się i bogatszą wyobraźnię.

Zabiorę na Podlasie i nostalgię i święto - tak kończy Ryszard Chojecki wiersz *Nagroda*, stąd bierze początek tytuł zбору, stąd, ale nie tylko. W omawianym tomie mamy niezwykle często do czynienia z zapisem chwil minionych. Czasami bardzo prosta w istocie czynność odsyła nas do przeszłości wręcz mitycznej:

Zrywam jabłka...

i nagle przypomina mi się inny sad
sadzony twoimi rękami za czereśniową aleją.

Inne tu odmiany, minęło niemal pół wieku,
ale odbłask słońca na jabłkach ten sam, co wtedy
i szmaragd liści ten sam, i niebo, i wrzesień.

Twój syn marnotrawny już dawno pożegnał tamtą krainę
i nie wróci tam, gdzie twój trud i złudne nadzieje.
(...)

Nie cały umarłeś, ojcze.

(Zrywanie jabłek)

Często gości w tych wierszach Kazimierz nad Wisłą, również w nostalgicznym, kolorowym śnie. Nie powinno dziwić, że nie słyhać nawet wozów konnych, bryczek i dorożek sprzed lat pięćdziesięciu, co tu mówić o współczesnych samochodach. Poetyka snu powoduje, że - nie tylko w przypadku omawianego wiersza - bohater znajduje się w świecie mitycznym, wiecznym.

Nostalgie dotyczą miejsc, ludzi, z tymi ludźmi i miejscami spotkań. A święta? Święta - w największym skrócie - to okazje przed chwilą wspomniane, tyle, że przed rozstaniem. Są to zatem dwie strony tego samego medalu, tego samego słońca. Strona widoczna to święto, strona niewidoczna - nostalgia.

Sokoli wzrok artysty-malarza Kmitę
nie rozpoznał mnie w tłumie.

Nie poznają mnie moi rówieśnicy.

To właśnie jest przemijanie,
I tu najbardziej boli.

(Kazimierz zimą)

Nostalgia i święta to tom bardzo osobisty, autor nie wstydzi się szarości, ale również nigdy nie przekracza momentu, za którym byłyby już tylko ekshibicjonizm. Jeżeli w cytowanym ostatnio fragmencie zamienimy artystę-malarza Kmitę kimś, kto powinien nas rozpoznawać - wiersz będzie dotyczył każdego czytelnika. Tak bowiem jest z tą poezją, będąc bardzo osobistą - jest ona zarazem uniwersalna. Każdy przecież, jeżeli wystarczy wrażliwości i wyobraźni, ma swój Kazimierz, który nie musi być nad Wisłą.

Panie Ryszardzie! Czekamy na więcej, w szacie, która godna jest Pańskich utworów. Tymczasem będziemy podziwiali *Nostalgii i święta*.

Ryszard Chojecki, *Nostalgia i święta*. Biała Podlaska 1997 *Vigo*, s.51,1 nlb. (Tytuł okładkowy)

nasz adres:

KLUB KULTURY

„EUREKA”

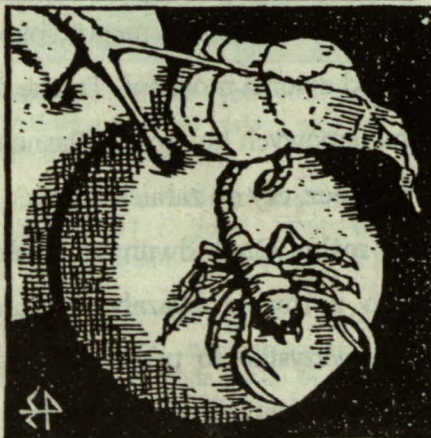
REDAKCJA

„JESZCZE JEDNEJ”

21-500 BIAŁA PODLASKA

UL. ORZECHOWA 34

TEL. 343 62 91



CZEKAMY NA TWOJE
TEKSTY LITERACKIE
I PRACE PLASTYCZNE
(CZARNO-BIAŁE RYSUNKI I GRAFIKI)

Skład Redakcji: Halina Besaraba,
Ryszard Kornacki,
Arkadiusz Sawczuk
(redaktor nacz.)

Opracowanie graficzne:
Arkadiusz Sawczuk.